

Dr Matthew S. Harmon, List do Filipian: Radujcie się Ewangelią Jezusa Chrystusa,

Sesja 4: Postęp Ewangelii, Część 2, List do Filipian 1:18b-26

BiblicaleLearning.org autorstwa Teda Hildebrandta

kursu poświęconego Liście do Filipian, dr Matthew S. Harmon, który prowadzi wykład na temat Listu do Filipian pt. „Radujcie się Ewangelią Jezusa Chrystusa”. To sesja 4. „Postęp Ewangelii”, część 2, List do Filipian 1:18b-26.

Witamy w czwartej sesji naszego kursu poświęconego Liście do Filipian.

Kontynuujemy nasze rozważania na temat postępu ewangelii. To druga część sekcji, która w rzeczywistości obejmuje rozdział pierwszy, werseł 12, aż do wersełu 26. Dlatego w ramach podsumowania, dobrze byłoby zastanowić się nad tym, co widzieliśmy na poprzedniej sesji: postępem ewangelii. List do Filipian 1, 12-18a koncentruje się na Pawle mówiącym o postępie ewangelii w jego przeszłych i obecnych okolicznościach.

Zastanawialiśmy się więc, jak Paweł doszedł do punktu, w którym ocenia wszystkie okoliczności swojego życia przez pryzmat tego, jak to przyczynia się do rozwoju ewangelii. To przygotowuje grunt pod dalszą lekturę tego fragmentu. Zajmiemy się Listem do Filipian 1, ostatnią częścią wersełu 18 i przeczytamy werseł 26. Paweł pisze: Tak, i będę się radował, bo wiem, że dzięki waszym modlitwom i pomocy Ducha Jezusa Chrystusa wyjdzie mi to na dobre, gdyż jest to moje gorące oczekiwanie i nadzieja, że nie doznam żadnego wstydu, lecz że teraz, z całą odwagą, jak zawsze, Chrystus będzie uwielbiony w moim ciele, czy to przez życie, czy przez śmierć.

Dla mnie bowiem żyć to Chrystus, a umrzeć to zysk. Jeśli mam żyć w ciele, oznacza to dla mnie owocną pracę. Lecz który wybiorę, nie wiem.

Jestem w trudnej sytuacji, wybierając jedno i drugie. Pragnę odejść i być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze. Ale dla waszego dobra bardziej konieczne jest pozostanie w ciele.

Przekonany o tym, wiem, że pozostanę i będę z wami wszystkimi, dla waszego postępu i radości w wierze. Abyście we mnie mieli powód do chluby w Chrystusie Jezusie z powodu mojego ponownego przyjscia do was. Postęp Ewangelii, część 2.

I te ostatnie osiem, może osiem wersełów. Zastanówmy się więc chwilę nad tym, co Paweł tu robi. Ponownie, uwaga przenosi się z jego przeszłości i teraźniejszości na przyszłość.

Co przyniesie przyszłość Pawłowi? A kiedy o tym mówi, jeśli spojrzymy ponownie na werseł 19, mówi: „Wiem, że dzięki waszym modlitwom i pomocy Ducha Jezusa Chrystusa, to się dla mnie wybawi”. Kiedy więc pomyślicie o tym słowie, bo po grecku jest to słowo „soteria”, które wszędzie w listach Pawła jest tłumaczone jako zbawienie, pytanie brzmi: co Paweł ma

tu na myśli? Czy mówi o wyzwoleniu z więzienia, czy o zbawieniu, o duchowym zbawieniu w dniu ostatecznym? Zaczniemy więc od kilku rzeczy, aby to przemyśleć.

Po pierwsze, należy zauważyć, że w każdym innym miejscu, w którym Paweł używa tego greckiego słowa, odnosi się ono do zbawienia duchowego lub wiecznego. To dość istotna obserwacja, o której warto pamiętać, nawet gdy zastanawiamy się nad tym, jak Paweł używa go tutaj. Nie oznacza to, że Paweł nie mógł użyć tego słowa w innym znaczeniu, ale wskazuje nam to, że jego ogólny schemat jest bardzo jasny – to słowo ma znaczenie zbawienia duchowego.

Drugą rzeczą, o której należy pamiętać, jest to, że Paweł zawsze używa pokrewnego czasownika „ten a ten” w znaczeniu duchowego zbawienia. Ten czasownik zawsze ma właśnie takie znaczenie. W rzeczywistości, jeśli Paweł chce mówić o wybawieniu od niebezpieczeństwa fizycznego lub czegoś innego, używa w tym celu innego greckiego czasownika.

I ten wzór jest dla mnie kolejnym dowodem, o którym powinniśmy pamiętać. Po trzecie, chcę, abyście zwrócili uwagę na eschatologiczny język w wersecie 28. Spójrzcie na niego i posłuchajcie, jak czytam.

Paweł mówi: „Moim żarliwym oczekiwaniem i nadzieją jest to, że w ogóle nie doznam wstydu. Lecz że z pełną odwagą, teraz, jak zawsze, Chrystus będzie czczony w moim ciele, czy to przez życie, czy przez śmierć”. Dlatego ten język żarliwego oczekiwania jest często używany w kontekście, mówiąc o eschatologicznych realiach, o przyszłości, o sądzie ostatecznym lub ostatecznym zachowaniu wszechrzeczy.

Również ten język nadziei – pomyśl, jak ten termin jest używany w kontekście rzeczywistości eschatologicznych. A nawet ten język o całkowitym braku wstydu, często skłania nas ku idei wstydu, na przykład: och, wstydzę się czegoś w teraźniejszości. Ale regularnie, gdy Nowy Testament mówi o idei braku wstydu, ma na myśli dzień ostateczny, stawanie przed Bogiem na sądzie i brak wstydu, gdy stajemy przed Nim.

Myślę więc, że język eschatologiczny również przyczynia się do tego, co tu rozumiemy jako duchowe lub ostateczne zbawienie. Warto też zwrócić uwagę na to, że Paweł zdaje się nawiązywać do języka z Księgi Hioba, rozdział 13, werset 16. To sformułowanie: „To przyniesie mi zbawienie” to dokładnie te same pięć słów, które znajdują się w Księdze Hioba 13:16.

Gdzie Hiob mówi o byciu usprawiedliwionym przed Bogiem, gdy stanie przed Nim na sądzie. A zatem, jeśli Paweł, jak sądzę, celowo zapożycza ten język od Hioba, a w Hiobie odnosi się on do stanięcia przed Bogiem w dniu ostatecznym, to wydaje się rozsądnym wnioskować, że w świetle wszystkich tych dowodów w odniesieniu do użycia słów i tego echa Hioba, Paweł ma tu na myśli wieczne zbawienie duchowe, a nie tylko uwolnienie z aresztu. A zatem, gdy wrócimy do tego wersetu, jeśli przeczytamy go ponownie, moglibyśmy go wiernie przetłumaczyć jako: Wiem bowiem, że dzięki twoim modlitwom i pomocy Ducha Jezusa Chrystusa, to okaże się dla mojego zbawienia w dniu ostatecznym.

Innymi słowy, Paweł jest przekonany, że wytrwa w wierze. Że nadal będzie ufał Jezusowi i w dniu ostatecznym stanie przed Panem i nie zostanie zawstydzony. I że droga do wytrwania w niezachwianej wierze w Jezusa nie jest czymś, co pozostawiono by tylko jemu.

W rzeczywistości Paweł przedstawia dwa różne elementy, czyli sposoby, dzięki którym wytrwa w wierze do samego końca. Pierwszym z nich są modlitwy wierzących. I tak ponownie, w wersecie 19, Paweł pisze: „Dzięki waszym modlitwom i pomocy Ducha Jezusa Chrystusa”.

To uderzające, gdy się nad tym zastanowić. Paweł mówi, że modlitwa Filipian za niego jest częścią sposobu, w jaki Bóg go zachowa i sprawi, że Paweł wytrwa w wierze w Jezusa aż do końca, nawet w obliczu próby życia. To jest więc pierwszy element wytrwałości, jeden ze sposobów wytrwania.

Ale druga jest tam również wymieniona. Pomoc Ducha Świętego. Pomoc Ducha Świętego.

Zatem Paweł przyznaje, że owszem, jest odpowiedzialny za zaufanie Jezusowi, wiarę w Niego i dalsze ufanie Jezusowi. A jednak Bóg posługuje się modlitwami swojego ludu i działaniem Ducha Świętego, aby dać mu siłę, by nadal ufał Chrystusowi do samego końca. Oto coś, czego w tekście angielskim praktycznie nie da się dostrzec, ale tekst grecki nam w tym pomaga.

W tekście greckim, sposób, w jaki Paweł pisze, polega na użyciu jednego rodzajnika określonego do określenia obu rzeczowników, których tu używa. Oznacza to, że używa on słowa „the” w odniesieniu do modlitw i pomocy. Powiesz: no i co z tego? Cóż, w grece jest to sposób ścisłego połączenia dwóch elementów i stwierdzenia, że stanowią one zasadniczo jedną całość.

Nadal są odrębne, a jednak współdziałają. Należy je rozumieć w sposób partnerski. I tak nasuwa się myśl, że kiedy modlimy się za naszych braci i siostry, Bóg odpowiada na te modlitwy, udzielając pomocy Ducha Świętego innemu wierzącemu, aby wytrwał.

To dla nas ogromna zachęta, że nasze modlitwy zostaną wysłuchane. Nasze modlitwy zostaną wysłuchane przez Pana i On zapewni nam pomoc Ducha Świętego, abyśmy mogli wytrwać do końca w dniu ostatecznym. I to jest Jego pewność, niezależnie od tego, jak potoczy się Jego próba.

Zauważ, że w wersecie 20 mówi, iż jego oczekiwaniem jest, że Chrystus będzie czczony w moim ciele, czy to przez życie, czy przez śmierć. Że niezależnie od tego, jak potoczy się jego proces przed Cezarem, jest pewien, że Chrystus będzie czczony. A zatem to jest pewność Pawła.

Jest pewien, że wytrwa do końca, po części dlatego, że wie, iż Filipianie się modlą, a także dlatego, że Bóg udzieli mu mocy Ducha, aby zachował ufność w Chrystusie. A jeśli spojrzymy na werset 21, to jest to jedno z tych pomocnych łączników w każdym fragmencie. Tak więc, po tym, jak mówi pod koniec wersetu 20, czy to przez życie, czy przez śmierć:

A potem mówi: „bo”. Zatem, idea, że istnieje podstawa lub powód, dla którego ma tę pewność, jest taka, jak stwierdza w wersecie 21: „bo dla mnie żyć to Chrystus, a umrzeć to

zysk". Dlatego chcę, żebyśmy zatrzymali się na tym stwierdzeniu, ponieważ jeśli znasz List do Filipian, prawdopodobnie słyszałeś już to sformułowanie.

A jednak myślę, że czasami nie zatrzymujemy się i nie zastanawiamy nad tym, co Paweł ma na myśli, mówiąc, że żyć to Chrystus? A w tekście greckim jest to nawet bardziej dobitne. Chodzi o to, by żyć, Chrystus. Umrzeć, zyskać.

To drewniane tłumaczenie tekstu greckiego. I dlatego jest bardzo mocne. Bardzo dobitne.

To niemal przysłowiowe sformułowanie. Co więc Paweł ma na myśli? Cóż, chcę uważać, żeby nie ukraść sobie gromów, gdy dochodzimy do Listu do Filipian 3. Myślę jednak, że pewne spostrzeżenia z Listu do Filipian 3, wersetów 7-14, pomagają zrozumieć, co Paweł ma na myśli, mówiąc o życiu w Chrystusie. Dlatego podkreślę cztery spostrzeżenia z Listu do Filipian 3, wersetów 7-14.

W tych tekstach, w tych wersetach, Paweł powie, że poznanie Chrystusa jest najwyższym celem życia. Podkreśli, że ostatecznym celem jego życia jest poznanie Chrystusa. A ta wiedza to nie tylko intelektualne zrozumienie tego, kim jest Jezus.

To relacja, to dynamika, to intymne poznanie. To podobnie jak w Starym Testamencie, gdzie Bóg zna swój lud. To relacja dynamiczna.

A zatem, kiedy Paweł mówi o życiu w Chrystusie, przynajmniej częściowo, jak sądzę, ma na myśli poznanie Chrystusa jako najwyższy cel swojego życia. Po drugie, zyskanie Chrystusa jest warte utraty wszystkiego. W tym tego, co wcześniej uważano za zysk.

Zatem idea życia w Chrystusie oznacza, że jeśli On jest najwyższym celem naszego życia, a poznanie Go jest naszym najwyższym celem, to musimy być gotowi odrzucić wszystko, co mogłoby stanąć na drodze do zdobycia Chrystusa, poznania Chrystusa, poznania Go głębiej. Nawet rzeczy, które same w sobie są dobre. Porozmawiamy o tym więcej, gdy dotrzemy do Listu do Filipian 3. Po trzecie, poznanie Chrystusa oznacza udział zarówno w mocy Jego zmartwychwstania, jak i w hańbie Jego cierpień.

Zatem poznanie Chrystusa oznacza w pewnym sensie podążanie Jego śladami, nie tylko pod względem mocy Jego zmartwychwstania, ale ostatecznie także tak głębokiego utożsamienia się z Nim, że może to oznaczać, że w ziemskim życiu doświadczamy wstydu ze strony ludzi z utożsamianiem się z Nim. I po czwarte, w tym fragmencie, który omówimy później w tym kursie, Chrystus pochwycił Pawła, co skłania go do pochwycenia Chrystusa. Myślę więc, że wszystkie te fragmenty dają nam pewien wgląd w to, co Paweł ma na myśli, mówiąc, że żyć to Chrystus.

Teraz chcę omówić dwa inne fragmenty, które mogą rzucić nieco światła na to, co mówi Paweł. Pierwszy z nich to List do Galatów 2, werset 20, gdzie Paweł mówi o ukrzyżowaniu z Chrystusem. O tym, że uczestniczymy w Jego śmierci i że to nie On żyje, ale Chrystus żyje w Nim.

W rezultacie, życie, które teraz prowadzi, żyje w wierze w Syna Bożego, który go umiłował i oddał za niego samego siebie. A jeszcze jeden fragment, który może rzucić nieco światła na tę sprawę, to 2 List do Koryntian 5, werset 17, gdzie Paweł pisze o tym, że wierzący, będąc w

Chrystusie, są nowym stworzeniem. Myślę więc, że wszystkie te fragmenty rzucają różne światło na to, co Paweł ma na myśli, gdy mówi, że życie to Chrystus, a śmierć to zysk.

Nie rozmawialiśmy jeszcze o tym, że śmierć to zysk, wrócimy do tego za chwilę. Ale podsumujmy, co tu mamy. Kiedy Paweł myśli o życiu w Chrystusie, myślę, że ma na myśli te cztery podstawowe rzeczy.

Chrystus żyje w Pawle. A ponieważ Paweł jest w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. A wiara w Chrystusa daje mu siłę do życia, które prowadzi.

A Chrystus jest ostatecznym celem i sensem tego życia. Myślę, że to przynajmniej w skrócie. Może nie obejmuje to wszystkich aspektów, ale kiedy Paweł mówi, żeby żyć Chrystusem.

To właśnie ma na myśli. Teraz mówi też, że umrzeć, zyskać. I wyjaśnia to w istocie, mówiąc: „Słuchajcie, jeśli umrę, stanę się Chrystusem”.

I właśnie w tym sensie śmierć jest zyskiem. Ale w tej części uwaga skupia się głównie na tym, by nadal żył swoim Chrystusem. To jednak wprowadza coś, co niemal przedstawia jako tego rodzaju dylemat.

To taki, wiesz, trudny wybór, przed którym musi stanąć. Mówi ponownie w wersecie 23: „Jestem w trudnej sytuacji, jeśli chodzi o wybór między jednym a drugim”. Innymi słowy, życie i śmierć.

Mówi: „Słuchaj, jestem w trudnej sytuacji, wybierając jedno i drugie. Pragnę odejść i być z Chrystusem. Bo to o wiele lepsze”.

Ale pozostanie w ciele jest dla ciebie bardziej konieczne. I tak, jeśli pomyślimy o dylemacie Pawła. Tak, moglibyśmy pomyśleć, cóż, z jednej strony, jeśli zostanie uniewinniony w procesie, będzie mógł kontynuować owocną posługę.

I to nawiązuje do poprzedniego fragmentu, w którym sercem Pawła jest postęp ewangelii. Jeśli zostanie uniewinniony, będzie kontynuował posługę, a ewangelia będzie się nadal rozprzestrzeniać. Z drugiej strony, mówi, jeśli zostanie stracony, on odejdzie i będzie z Panem.

A to jeszcze lepiej. Bo będzie bezpośrednio w obecności samego Pana Jezusa Chrystusa. I co uderzające, Paweł zdaje się tu nie przedstawiać tego jako sytuacji, w której albo się wygrywa, albo się przegrywa.

Przedstawia to jako sytuację korzystną dla obu stron. Jeśli zostanie uniewinniony, wspaniale, więcej służby, ewangelia postępuje naprzód. Będzie widział coraz więcej ludzi przychodzących do Jezusa z wiarą.

Będzie mógł zobaczyć więcej zakładanych i zakładanych kościołów, a ewangelię głoszoną narodom. A jeśli nie, będzie mógł być z Chrystusem. Będzie mógł być bezpośrednio w Jego obecności.

I to właśnie przedstawia jako swój dylemat. Teraz myślę, że ważne jest, aby się cofnąć i podkreślić, że nie sądzę, aby Paul uważał, że faktycznie może dokonać wyboru. Myślę, że mówi tu o swoich osobistych preferencjach.

Nie sądzę, żeby mówił, że Bóg dał mi wybór. Pawle, możesz wybrać: żyć albo umrzeć. Nie sądzę, żeby Paweł to mówił.

Myślę, że Paweł po prostu mówi, że jeśli chodzi o moje preferencje, o to, czego chcę, o co chcę się modlić w kontekście jakiegoś rezultatu, to właśnie z tym dylematem się zmagam. I zamiast przedstawiać to jako sytuację wygranej lub przegranej, Paweł przedstawia to jako sytuację wygranej, a nawet większej wygranej. W rezultacie Paweł czyni ze swojego dylematu coś, zamiast dać się mu przytłoczyć, i dochodzi do wniosku, że niezależnie od tego, co się stanie, ostatecznie będę po stronie zwycięzcy.

Jaki więc jest wniosek Pawła? Oto jego wniosek. Przede wszystkim, zanim dojdziemy do jego wniosku, mówi: „Chcę, abyście zwrócili uwagę na to, jak bardzo jest skupiony na innych w swoim myśleniu”. Powtarza: „Mógłbym żyć z Chrystusem, a umrzeć dla zysku”.

Jeśli odejdę i będę z Chrystusem, to lepiej. Innymi słowy, egoistycznie, mógłbym się tym cieszyć o wiele bardziej. A jednak w wersecie 24 używa sformułowania: dla waszego rozwoju i radości w wierze bardziej konieczne jest pozostanie i kontynuowanie.

Chcę, żebyście to zapamiętali, ponieważ to, co Paweł daje jako wzór, to tak naprawdę to, do czego wezwie Filipian w dalszej części listu. Wezwie Filipian, aby nie tylko brali pod uwagę własne interesy, ale także interesy innych. A potem będzie mówił o Chrystusie, który jest tego przykładem.

Paweł zatem już teraz przewiduje ten rodzaj ofiarnego nastawienia, które stawia potrzeby innych ponad własne preferencje i wygodę. To bardzo nastawione na innych. Dlatego Paweł doszedł do wniosku, że Pan ma dla niego więcej pracy, zarówno wśród Filipian, jak i wśród innych.

I tak wyznacza swój cel. Zwróćmy ponownie uwagę na postęp ewangelii wśród Filipian oraz ich wzrost i radość w wierze. Znów, nasze angielskie tłumaczenia czasami mają problem z uchwyceniem niektórych punktów styčných.

Ale chcę, żebyście wrócili do rozdziału pierwszego, do wersetu 12. I kiedy Paweł pisze na początku tego fragmentu, to, co mi się przydarzyło, naprawdę posłużyło rozwojowi ewangelii. To właściwie ten sam język, którym myśleliśmy w grece, co znajdujemy tutaj w wersecie 25, kiedy pisze o waszym postępie i radości w wierze.

W efekcie jest to w zasadzie jak *inclusio*, czyli efekt łączenia w nawias, gdzie autor wprowadza jakąś myśl na początku sekcji lub fragmentu, a następnie powraca do niej na końcu, aby zaznaczyć ją jako odrębną całość literacką. I myślę, że właśnie to mamy tutaj w Liście do Filipian.

I tak Paweł mówi, że pozostanie dla ich postępu i radości w wierze. Myślę, że zauważa tutaj, że możemy z tego wyciągnąć wniosek, że jeśli chodzi o ideę postępu w wierze, to mniej chodzi o ilość czyjejś wiary, a bardziej o rosnącą świadomość wystarczalności osoby i dzieła

Chrystusa, by nam przebaczyć i nas przemienić. Myślę, że czasami myślimy o wierze w zbyt ilościowym sensie, że myślimy, że potrzebujemy więcej wiary, jakby to była ilość, jakby to był płyn w szklance lub pojemniku, do którego trzeba dolać więcej.

A jednak, wiecie, Jezus mówi coś w stylu: jeśli macie wiarę, taką jak ziarno gorczycy, możecie powiedzieć tej górze, żeby podniosła się i rzuciła w morze. Cóż, to zdaje się sugerować, że problemem nie jest ilość czyjejś wiary. Chodzi o ideę uznania wystarczalności przedmiotu wiary, w którą się wierzy.

Dlatego Paweł pragnie, aby Filipianie wzrastali w wierze w Chrystusa. A wreszcie, jego ostatecznym celem jest chwała Chrystusa, gdy powróci, aby ich ponownie zobaczyć. Jeśli spojrzycie wstecz na rozdział pierwszy, werset 26, mówi: „Abyście we mnie mieli powód do chluby w Chrystusie Jezusie, z powodu mojego ponownego przyścia do was”.

Zatem Paweł zdaje się wyobrażać sobie, że kiedy ponownie spotka się z Filipianami, nastąpi to radosne spotkanie. I owszem, będzie radość z tego, że znów są razem. Ale Paweł mówi: Chcę, abyście się chlubili, chwalili lub radowali w Chrystusie, ponieważ jestem z wami, ponieważ On sprawi, że to się stanie.

To on jest w centrum tego wszystkiego. To jest wniosek Pawła. Cofnijmy się więc o krok i spójrzmy na szerszy obraz tego konkretnego fragmentu.

Zatem tutaj, w rozdziale pierwszym, w wersety od 18b do 26, możemy podsumować to tak, że postęp ewangelii musi kształtować sposób, w jaki oceniamy nasze przyszłe plany i preferencje. Na to kładziemy nacisk w drugiej połowie tego fragmentu. A co powiecie na cofnięcie się jeszcze dalej i przyjrzenie się całości rozdziału pierwszego, od wersetu 12 do 26? Myślę, że możemy to podsumować w ten sposób i uchwycić istotę tego, co mówi Paweł.

Główną myśl tych wersetów można by streścić w ten sposób, że postęp ewangelii musi kształtować sposób, w jaki oceniamy nasze okoliczności. Zatem przeszłość, terażniejszość czy przyszłość nie mają znaczenia. Postęp ewangelii powinien być soczewką, przez którą oceniamy nasze okoliczności.

Widzimy, że ten fragment dzieli się na dwie odrębne części. Pierwsza mówi, że ewangelia postępuje, gdy głosimy Chrystusa. Koncentruje się więc na terażniejszości i przeszłości Pawła.

Podkreśla, jak ewangelia postępuje, gdy Chrystus jest głoszony zagubionym. Po drugie, ewangelia postępuje, gdy wierzący są ośmieleni, by głosić Chrystusa. Tak więc ewangelia postępuje, gdy my głosimy Chrystusa.

Po drugie, ewangelia postępuje naprzód, gdy cenimy Chrystusa ponad wszystko. Widzimy to, gdy Paweł rozważa swoje przyszłe możliwości. Co będzie dalej? I dlatego widzę to w wersety 18-21, gdzie cenie Chrystusa ponad wszystko umożliwia wytrwanie w wierze do samego końca.

I wreszcie, ceniąc Chrystusa ponad wszystko, umożliwiamy ofiarną służbę innym. Oto szerszy obraz Listu do Filipian 1:12-26. Chciałbym zakończyć tę szczególną sesję kilkoma przemyśleniami na temat zastosowania naszego czteroelementowego mostu.

Po pierwsze, co Bóg chce, abyśmy myśleli i rozumieli? Że Bóg ma kontrolę nad moim życiem i okolicznościami, więc mogę Mu zaufać. I jeszcze raz, chcę podkreślić, Paweł nie mówi tego z wygodnego, wygodnego fotela nad jeziorem czy na plaży, gdzie fale śmieją się do jego stóp. On po prostu jest w stanie całkowitego relaksu i komfortu.

Mówi to, będąc przykutym do rzymskiego żołnierza. I oczekuje na przesłuchanie przed cesarzem, który na ziemskim poziomie zdecyduje, czy Paweł żyje, czy umiera. Zanim więc odrzucimy tę prawdę, uznając ją za... cóż, Pawłowi łatwo jest ją mówić.

Właściwie nie, nie było. Nie było mu łatwo to powiedzieć. Mówi to w trudnych, trudnych i zagrażających życiu okolicznościach.

Myślę więc, że możemy się uczyć od Pawła, że Bóg ma kontrolę nad naszym życiem i okolicznościami, abyśmy mogli Go poznać. Po drugie, wierz. Musimy prawdziwie uwierzyć, że życie to Chrystus, a śmierć to zysk.

Łatwo jest zapadać w pamięć takim zapadającym w pamięć wersom, bo są nam tak dobrze znane. Więc tak, żyć to Chrystus, a umrzeć to zysk. Zatrzymaj się i pomyśl o konsekwencjach tego, jeśli chodzi o to, co to znaczy naprawdę wierzyć, że żyć to Chrystus, a umrzeć to zysk. Jak to wpłynie na sposób, w jaki żyję na co dzień? Po trzecie, pragnienie.

Myślę, że Bóg chce, abyśmy pragnęli widzieć życie w taki sposób, w jaki Chrystus jest uwielbiony w oczekiwaniu na dzień ostateczny. Czy zauważyliście w tym fragmencie, jak Paweł troszczy się o to, aby Chrystus został wywyższony w swoim cielesie, czy to przez życie, czy przez śmierć? A jeśli chodzi o ponowne zjednoczenie z Filipianami, o co mu chodzi? Chcę, aby Filipianie chlubili się Chrystusem. Dlatego nawet w tym wszystkim celem Pawła jest wywyższenie piękna i chwały Jezusa Chrystusa.

Więc kiedy ludzie usłyszą, przez co przeszedł, zobaczą, przez co przeszedł i doświadczą wszystkich trudności, przez które przeszedł, kiedy doświadcza tych realiów, chce, żeby ludzie odeszli od tego i powiedzieli: czyż Paweł nie jest wielki, ale czyż Chrystus nie jest wielki? I myślę, że ten fragment wskazuje nam kierunek, w którym powinniśmy podążać, czego powinniśmy pragnąć. I wreszcie, co powinniśmy zrobić? Myślę, że dobrze byłoby, abyśmy zastanowili się nad konkretną sytuacją w naszym życiu i zastanowili się, jak Ewangelia może się przez nią rozprzestrzeniać. To nie oznacza automatycznie, że dowiemy się dokładnie, co Bóg zamierza zrobić i jak zamierza rozprzestrzeniać Ewangelię przez tę sytuację.

Ale myślę, że warto zastanowić się, czy to choroba, trudności ekonomiczne, konflikt w związku, czy cokolwiek innego, co Pan postawił na twojej drodze. Dla nas, poświęć czas na zastanowienie się: Panie, jak to możliwe, że chcesz głosić ewangelię? Czy da mi to okazję do podzielenia się ewangelią z kimś, kto nie zna Chrystusa, czy może będzie zachętą dla innych, którzy doświadczają podobnych sytuacji, cokolwiek by to nie było. Myślę, że z tego fragmentu wynika, że dobrze zrobiłoby naszym sercom, umysłom i duszom zastanowienie się nad konkretną sytuacją, która jest szczególnie trudna lub trudna, i modlitwa i refleksja: Panie, jak zamierzasz wykorzystać tę konkretną sytuację, aby głosić ewangelię? To jest więc czwarta sesja poświęcona rozwojowi ewangelii.

Wrócimy do sesji numer pięć, aby zobaczyć, jak Paweł rozwija swoją argumentację i rozpoczyna treść listu.

To dr Matthew S. Harmon i jego wykład na temat Listu do Filipian, zatytułowany „Radujcie się Ewangelią Jezusa Chrystusa”. To sesja 4, „Postęp Ewangelii”, część 2, List do Filipian 1:18b-26.